

Józef Gurgul

"Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne w procesie karnym : orzecznictwo i piśmiennictwo", Lech K. Paprzycki, Anna Błachnio-Parzych, Rafał Paprzycki, Kraków 2002 : [recenzja]

Palestra 49/3-4(555-556), 226-230

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Lech K. Paprzycki (red.), Anna Błachnio-Parzych
i Rafał Paprzycki**
***Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne
w procesie karnym. Orzecznictwo i piśmiennictwo***
Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 2002 r., s. 261.

Opiniowanie jest sięganiem w prawie nieskończoną przestrzeń prawdy biegłego, stron procesowych i sądu. O tym zjawisku społecznym traktuje książka, którą mam zaszczyt recenzować, będąca przedsięwzięciem udanym, odpowiadającym na zapotrzebowanie praktyki. Ukazujący się pod redakcją prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego, dr. Lecha K. Paprzyckiego utwór wzbogaca cenną kolekcję „Biblioteki Prawa Dowodowego”, zawdzięczaną pomysłom edytorskim Instytutu Ekspertyz Sądowych. W tym zbiorze znajdziemy prace profesorów: T. Tomaszewskiego „Dowód z opinii biegłego w procesie karnym”¹ i J. Wójcikiewicza „Dowód naukowy w procesie sądowym”², a w pewnym sensie także zbiorowe dzieło „Ekspertyza sądowa” pod red. J. Wójcikiewicza³. Oprócz recenzowanej pozycji wymieniam trzy inne po namyśle, z którego wynika, że te cztery tytuły tworzą niepowtarzalną całość, dla praktyki prawniczej i eksperckiej bezcenną.

Publikację otwiera zwięzły „Wstęp”, w którym scharakteryzowano przedmiot, cel i praktyczne zastosowanie cytowanych tez sądów oraz wykazu literatury naukowej. Czytelnik ma do dyspozycji grubo ponad 450 orzeczeń, z których 69 wydały Izby Cywilna i Pracy SN, 3 wydziały cywilne odwoławcze sądów apelacyjnych i 1 (jedno) Naczelny Sąd Administracyjny. Dominują zatem wyroki, postanowienia i uchwały podejmowane w sprawach karnych. Izby Karne i Wojskowa rozstrzygały je w 340 przypadkach, a wydziały karne sądów apelacyjnych 71-krotnie. W tych sądach wypowiediano się o psychiatrycznej i psychologicznej stronie spraw 58 razy na podstawie kodyfikacji z 1969 r. i 13 w myśl przepisów ustaw z 1997 r. Sąd Najwyższy natomiast decydował według k.p.k. z 1928 r. i k.k. z 1932 r. 43-krotnie, w oparciu o kodeksy z 1969 r. – 282-krotnie i „tylko” 15 razy z powołaniem się na aktualnie obowiązujące normy karne.

Najstarsze orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło dnia 29 lipca 1929 i zostało oznaczone sygn. II 2 k 713/29 (książkowa poz. 172) i jest także obecnie ważne. To samo dotyczy innych sprzed dziesięcioleci próbek myśli prawniczej, przypominanych przez Autorów publikacji.

Dane liczbowe kasusów rozpatrywanych przez sądy apelacyjne znamionuje asymetria. Spośród 71 tez karnistycznych aż 36 (ponad połowa!) pochodzi z krakowskiego Sądu Apelacyjnego, po jednej z Sądów w Gdańsku, Warszawie i Wrocławiu, dwie z Łodzi. Reszta, czyli 30 wyroków (postanowień) świadczy o pracy instancji w Białymstoku, Katowicach, Lublinie, Poznaniu i Rzeszowie mniej więcej równomiernie. Trudno powiedzieć, z czego wynika duża nadreprezentacja myśli ośrodka krakowskiego. Trzeba jednak podkreślić, że

¹ Książkę T. Tomaszewskiego zrecenzowałem w „Problemach Kryminalistyki” 2000, nr 227, s. 56–60.

² Książkę J. Wójcikiewicza zrecenzowałem w „Prokuraturze i Prawie” 2001, nr 6, s. 121–127.

³ *Ekspertyza sądowa*, red. J. Wójcikiewicz, Wyd. Kantor Zakamycze i Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 2002 r.

słusznie postąpili Autorzy książki, chroniąc przed niepamięcią owych 71 przypadków, z których każdy wnosi coś wartościowego do dyskusji o opiniodawstwie psychiatryczno-psychologicznym.

Także celnie zostały dobrane niepublikowane orzeczenia w liczbie 79. Niektóre publikowane, jak np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 1972 r. sygn. V KZ 54/77 z głosem A. Zachariasa, dotyczące pismoznawstwa, powtarzano (por. pozycje 150 i 294) zasadnie, gdyż poszczególne składy orzekające wyrażały w nich różne aspekty specjalistycznego opiniowania. Także inne rozstrzygnięcia, a zwłaszcza wymienione w pozycjach: 26, 141, 179, 181, 279, 302, 339 zostały osnute na tle problemów ruchu drogowego, medycyny sądowej, buchalterii itp. dyscyplin wiedzy. Spostrzeżenie to nie umniejsza, lecz podnosi zalety danej edycji, dobrze świadcząc o koncepcjach i metodach pracy Autorów. Wszak w ten sposób prawidłowo odzegnują się od skazanego na niepowodzenie szufladkowania opinii według kryterium dyscypliny naukowej, bo istotne jest nie to, co je dzieli, lecz to, co łączy z uwagi na wspólnotę fundamentalnych zasad, uczących uniwersalnego patrzenia na postępowanie eksperckie.

Ten fragment recenzji należy zamknąć cząstkowym wnioskiem. Otóż 73-krotne „podpieranie” się w obrazowaniu opiniodawstwa psychiatrycznego i psychologicznego myślą zrodzoną w orzeczeniach sądów w kontekście poglądów tylu innych ekspertów pozwala mówić o nieadekwatności tytułu dzieła ojca i syna Paprzyckich oraz Anny Błachnio-Parzych. Efekt ich współpracy trafniej odzwierciedlałaby nazwa: „Opiniowanie w procesie sądowym”, a nie tylko – „karnym”. Nawet znakomity utwór nie obywa się całkowicie bez promocji, której może sprzyjać sygnalizacja, że jego treścią mogą być usatysfakcjonowani zarówno karnicy, jak i cywiliści, a w gronie biegłych nie tylko psychiatry lub psychologzy.

Przejrzystą strukturę opracowania tworzy 9 rozdziałów, podzielonych na liczne podrozdziały, obejmujące z reguły po kilkadziesiąt orzeczeń, opatrzonych numerami porządkowymi. O tematycznym zakresie i spójności rozdziałów informują ich tytuły: I. „Biegły – opinia biegłego – zagadnienia ogólne” (s. 19–40), II. „Prześlanki dopuszczenia dowodu z opinii biegłych – psychiatry i psychologa” (s. 41–63), III. „Zasady opiniowania, zespół orzekający, forma i treść opinii” (s. 64–105), IV. „Przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych psychiatrów i psychologów w toku rozprawy” (s. 106–121), V. „Kontrola i ocena opinii” (s. 122–170), VI. „Silne wzburzenie” (s. 171–185), VII. „Prawnomaterialne i prawnoprocesowe konsekwencje stwierdzenia ograniczonej (zmniejszonej) poczytalności” (s. 186–212), VIII. „Środek zabezpieczający” (s. 213–222), IX. „Badanie psychiatryczne i psychologiczne świadka – udział biegłego w przesłuchaniu świadka” (s. 223–230).

Przyjęte granice niniejszego komentarza nie pozwalają systematycznie przemyśliwać rozdział po rozdziale, nie ma zresztą takiej potrzeby. Mocno jednakże kusi, żeby przynajmniej pobieżnie ustosunkować się do wybranych twierdzeń sądów, dla praktyka szczególnie interesujących.

Otóż musi zastanawiać wyboistość drogi, po której psychologia zmierza do zadomowienia na sali rozpraw nie tylko w wypadkach określonych w art. 192 k.p.k. i sprawach przeciwko nieletnim. Pisząc o tym abstrahując od uwarunkowań budżetowych, bo nie one stanowią domenę moich zapatrywań. Mnie interesuje opór materii wyrastający na gruncie klimatu szeregu orzeczeń, których myśl przewodnia da się ująć w zdaniu, że ocena procesów psychicznych, jak: zamiar, motyw, pobudki działania, towarzyszące im emocje etc. należą do kompetencji samych składów orzekających. Zasiadający w nich sędziowie dysponują odpowiednią wiedzą i doświadczeniem, by sprostać temu obowiązkowi (por. pozycje 71,

356, 362, 368). Kwestią otwartą zostaje czy nie mamy do czynienia z przerostem optymizmu, czego nie wolno szacować generalnie, lecz z zastosowaniem kryteriów indywidualizujących przypadków.

I rzeczywiście, w omawianym dziele nie brak przykładów – można tak rzec – realistycznego w tym względzie nurtu orzecznictwa, hołdującego zapatrywaniu, że ustalenie m.in. silnego wzburzenia wymaga skorzystania z wiadomości specjalnych psychologa. Co więcej, jego opinia może stanowić podstawę dla określenia przez psychiatrów znacznie zmniejszonej poczytalności. Wtedy rośnie prestiż eksperta wciąż jeszcze „na dorobku” (zob. poz. 72, 354, 366 i in.). Sedno rzeczy, mimo niejednorodności judykatury i zmienności sytuacji dowodowych, dostrzeże się we właściwym momencie dzięki inspiracjom napływającym z fachowych źródeł⁴.

Po drugie, zredagowana przez sędziego dr. L. Paprzyckiego praca sugeruje – *mutatis mutandis* – celowość zachowania umiaru w ocenie kompetencyjnych możliwości prawnika. Dyrektywe rozważa narzuca kilka przyczyn o zróżnicowanej proveniencji. Co prawda incydentalnie, ale zdarzają się przecież niedorzeczne postanowienia o powołaniu biegłego i na odwrót – odmowy zasięgnięcia opinii psychiatryczno-psychologicznej, co wywołuje zwątpienie w jakość merytorycznych kompetencji danych jurystów. Sprawdzianem profesjonalnego przygotowania w dziedzinie nauk pomostowych są irytujące psychiatrę i psychologa, akcentowane podczas interdyscyplinarnych konferencji naukowo-szkoleniowych, fakty wnioskowania zwłaszcza przez obrońców (rzadziej przez oskarżycieli) o wezwanie na rozprawę tychże opiniodawców. Gdy po przejechaniu z jednego na drugi kraniec Polski jawią się w sądzie, wnioskodawcy nie mają do nich ani jednego pytania. Ponieważ przypuszczenie, że owo stanowcze żądanie spotkania z biegłymi oko w oko jest prostackim sposobem na przewlekanie procesu i chociażby podświadome mnożenie jego kosztów, musi być *a limine* odrzucone jako nieuprawnione dowodami, obstać przy tezie niedouczenia. Po prostu, wnioskujący (a niekiedy i inne podmioty) nie wiedzą, czego faktycznie nie wiedzą, a dla dobra sprawy powinni wiedzieć.

Problem wszakże zdaje się mieć drugie, przysłowiowe dno o cechach *stricte* naukowych. Dawno temu S. Waltoś dowodził, że nie istnieje absolutna samodzielność sędziego w rozstrzyganiu wszystkich kwestii dowodowych. W praktyce iluzją jest czysta zasada swobodnej oceny, mająca prawne i faktyczne ograniczenia⁵. Czternaście lat później G. Arzt bez ogródek napisał o kryzysie idei swobodnej oceny jako marzeniu XIX stulecia. Pod koniec XX wieku swobodna ocena będąc w najlepszym razie sztuką, w najgorszym – pozostaje rzeczą gustu⁶. Zaiste, w komentowanej książce znalazło się sporo orzeczeń wskazujących na samoograniczanie się sądów w realizowaniu zasady z art. 7 k.p.k. (zob. np. poz. 280, 287, 295, 311, 320).

⁴ A. Czeredcka: *Diagnoza psychologiczna* (w:) *Ekspertyza sądowa*, red. J. Wójcikiewicz, s. 389; J. K. Gierowski: *Przedmiot i zakres ekspertyzy psychologicznej* (w:) *Ekspertyza sądowa*, red. J. Wójcikiewicz, s. 391 i n.; J. M. Stanik: *Psychologiczne opiniodawstwo sądowe w sprawach o zabójstwo z afektu* (w:) *Wybrane obszary praktyki biegłego sądowego psychologa*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 10, 14 i *passim*; wyrok składu 7 sędziów Sądu Najwyższego Izba Karna z dnia 26 kwietnia 1977 r., sygn. VI KR 38/77, OSPIKA 1977, z. 10.

⁵ S. Waltoś: *Badania poligraficzne w Polsce w świetle przepisów prawa, poglądów Sądu Najwyższego i nauki* (w:) *Materiały konferencji: Wykorzystanie badań poligraficznych w sprawach kryminalnych*, Uniwersytet Śląski, Wydział Prawa i Administracji, Katowice 1978, s. 6, 7.

⁶ G. Arzt: *Gotowość przyznania się do winy a system prawa karnego*, Przegl. Policyjny 1992, nr 2, s. 81, 82.

Jest to zagadnienie warte odrębnej dyskusji, którą prowokowałbym zapożyczonym od H. H. Eysencka spostrzeżeniem, że „opinii zawodowego psychologa unika się za wszelką cenę, ponieważ mógłby on zepsuć laikowi przyjemność, przytaczając fakty, które zniszczyłyby całkowicie spekulację i zburzyły cudowne zamki na lodzie, tak pracowicie przez niego konstruowane”⁷. Ostrość poglądu gwarantuje ożywioną wymianę zdań.

Godzi się, po trzecie, wspomnieć o stanowisku sądów utrwalonym przez Autorów m.in. w pozycjach 209, 230, 245, 247, mówiących o sprzeciwie wobec kroków stron dekoncentrujących proces. Na ten temat nigdy za wiele uwag.

Po czwarte, pewne przeoczenia czy lapsusy autorów środków odwoławczych obnażają niedostatek znajomości podstaw nauk sądowych i poszanowania dla litery prawa (argumenty z analizy pozycji 105, 107, 110, 114, 282, 286 i in.). Gdzie rusz, tam dowód, że tylko stale się douczając, prawnik może się stawać profesjonalistą zasługującym na szacunek.

Po piąte, wyszperanie dwóch niepublikowanych wyroków Sądu Najwyższego i zacytowanie w rozdziale VII (patrz pozycje 406 i 407) eksponuje złożony, kontrowersyjny problem wpływu stwierdzenia psychopatii na wymiar kary. W pierwszej sprawie Sąd Najwyższy jakby się wahał, lecz ostatecznie chyba opowiada się za surowym ukaraniem psychopaty za przypisany mu czyn. W drugim przypadku *SN expressis verbis* wyraża stanowczy pogląd o celowości długoterminowego pozbawienia wolności psychopatycznego przestępcy, gdyż z racji tegoż zaburzenia psychicznego jest oporny na korekcyjne zabiegi.

Wzmiankowane rozbieżności w określonym obszarze wyrokowania nie mogą dziwić, skoro Prawdziwi Uczni wypowiadają z dawien dawna diametralnie sprzeczne sądy w tej materii. Na przykład, L. Wachholz był zwolennikiem łagodności kar wymierzanych psychopatom⁸. T. Bilikiewicz bronił zgoła przeciwnego zdania, że ostro należy ich penalizować⁹. K. Spett i A. Szymusik wreszcie łagodzą spór przytaczając opinię D. Hendersona, według którego stosowanie kar nie wpływa na zachowanie tych osobników¹⁰. Rzecz znowu do spokojnego przemyślenia z uwzględnieniem fundamentalnego znaczenia niemożności uzgodnienia jednolitej definicji psychopatii, istnienia wielu tzw. szkół psychiatrii, reprezentujących zróżnicowane poziomy uprawianej dyscypliny. Do tego trzeba jeszcze dodać wpływ systemu prawnego itp. realia.

Po szóste, tytuł rozdziału IX „Badania psychiatryczne i psychologiczne świadka, udział biegłego w przesłuchaniu świadka” (s. 223) nie dostosowano do treści art. 192 k.p.k. (art. 174 d.k.p.k.) oraz do tam cytowanych orzeczeń. Szkopuł w tym, że przepisy art. 192 k.p.k. operują zwrotami: „biegły lekarz” i „badania lekarskie”, a więc pojęciami znacznie szerszymi od „badań psychiatrycznych” i „psychiatrii”, których desygnaty są mocno zredukowane pod względem swego zasięgu. Pozornie uwaga nieistotna, w rzeczywistości dla praktyki ważna. Jeśli bowiem zdolność postrzegania może budzić zastrzeżenia w związku z domniemanymi

⁷ H. J. Eysenck: *Sens i nonsens w psychologii*, Warszawa 1965, s. 10.

⁸ L. Wachholz: *Psychopatologia sądowa na podstawie ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923, s. 305; tegoż: *O obłąkaniu moralnem ze stanowiska antropologii kryminalnej*, *Przegląd Lekarski* 1894, nr 10; tegoż: *O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży*, Lwów–Warszawa 1927, s. 71–73, 140.

⁹ T. Bilikiewicz: *Psychiatria kliniczna*, PZWL, Warszawa 1960, s. 482.

¹⁰ K. Spett, A. Szymusik (w.): *Psychiatria w procesie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 216.

wadami wzroku czy słuchu, to do udziału w przesłuchaniu danego świadka wezwiemy chyba okulistę lub (i) audiologa, a nie psychiatrę. Ten sposób myślenia obserwuje się w ferowaniu dziewiętnastu orzeczeń, wymienionych w rozdziale IX. Składy orzekające mówią w nich o „psychologu” i ogólnie o „lekarzu” bez określania jego specjalizacji, bo wybór tejże specjalizacji musi być zależny zawsze od konkretnych przesłanek stosowania art. 192 k.p.k. Dlatego zbyt daleko idące jest wnioskowanie dr. L. Paprzyckiego, że „trudno sobie wyobrazić sytuację, by tym biegłym lekarzem (powoływanym na podstawie art. 192 k.p.k. – dop. JG) był specjalista inny niż psychiatr”¹¹. Taka ścieśniająca wykładnia nie jest uzasadniona ani lekcykalnymi, ani celowościowymi aspektami art. 192 k.p.k.

Twórcy książki zatroszczyli się o zapewnienie jej użytkownikom pewnych udogodnień. Do nich zaliczyłbym podkreślaną już jasność kompozycji. To samo trzeba powiedzieć o pomysłach zestawienia wybranych przepisów Kodeksu postępowania karnego z lat 1928 (w tym z jednolitego tekstu z roku 1950), 1969 i 1997 (s. 231)¹². Zajrzenie do przedmiotowej tabeli na s. 231 usprawia dokonywanie potrzebnych porównań. Wreszcie dbałości o interesy odbiorcy dzieła zawdzięczamy sporządzenie bibliografii obejmującej 399 pozycji (s. 232–261). W wykazie piśmiennictwa nie zabrakło miejsca dla przedwojennej klasyki: S. Baleya „Ekspertyza psychologiczna”, A. Bergera „Poczytalność zmniejszona” czy W. Łuniewskiego „Wykłady z dziedziny psychopatologii kryminalnej i psychiatrii sądowej”.

Jednakże, jak to zwykle bywa, po zaspokojeniu pewnego *quantum* aspiracji dochodzą do głosu nowe potrzeby i upodobania. O gustach wprawdzie się nie dyskutuje, lecz podzieliłem się osobistym odczuciem, że po lekturze np. podrozdziałów 2.1. „Nietrzeźwość” i 2.2. „Nietrzeźwość – wina – wymiar kary” w rozdziale VII (s. 186, 187) w wykazie literatury zabrakło mi studium K. Jaegermanna „Stan nietrzeźwości (Geneza i dzieje pojęcia w Polsce)”, wydanego w Katowicach w 1987 r. W kontekście spornego problemu karania zwłaszcza psychopatów sugerowałbym dorzucenie do spisu „obowiązkowej lektury” A. Jakubika „Psychopatologię poczucia winy” (Psychiatria Polska 1975, nr 4), obok jego „Psychologii poczucia winy”, uwidocznionej na s. 244 w pkt 158. W proponowanej samodokształcającemu się bibliografii błyszczą „Psychopatologia nerwic” A. Kępińskiego, którego przemyślenia¹³ w połączeniu z tym, co powiedział A. Jakubik, nie wspominając o innych autorach, wiele wnoszą do dyskusji o znaczeniu poczucia winy i krzywdy dla oceny perspektyw poprawy przestępcy.

Książka ma nadto przyjemną szatę graficzną. To zasługa Wydawcy.

Reasumując, gorąco polecam ten utwór prawnikom i biegłym. Zapewne każdy z nas spojrzy nieco innym okiem na jego fundamentalne i szczegółowe kwestie. Wszystko zależy jednak od osobniczego gustu, wrażliwości i wiedzy o tym, co możliwe i potrzebne.

¹¹ L. K. Paprzycki: *Problematyka psychiatryczna w nowych kodeksach karnych*, Postępy Psychiatrii i Neurologii 1998, tom 7, supl. 3, s. 21.

¹² Na s. 231 wystąpił oczywisty błąd drukarski, polegający na określeniu daty ostatniego k.p.k. na rok 1976.

¹³ A. Kępiński: *Psychopatologia nerwic*, PZWL, Warszawa 1973, s. 282.